

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o. 8.

N. Piekary, Sobota 26. Stycznia 1889

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Srodę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opasą 1 markę 50 fenygów; w Austrii z przesyłką 1 fl — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Charley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen.
Reklamy 30 fen

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

KATEDRA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

(Dokończenie.—Zob. Nr. 7-ty „Gwiazdy“.)

Tak więc jak dla każdego parafianina, ważną jest pamiątka założenia kościoła i parafii w której mieszka, dla każdego dyecezyana święcenie dnia, w którym katedra Biskupia jego Dyecezyi powstała, tak dla każdego wiernego szczególną jest uroczystością pamiątkowy dzień zajęcia Katedry Rzymskiej przez św. Piotra — tem bardziej, że z parafii do parafii przenieść się można, i wtedy inny dzień pod tym względem będzie dla nas ważnym: toż samo gdy kto z jednej do drugiej przenosi się Dyecezyi; lecz uroczystość Katedry św. Piotra w Rzymie, zawsze być musi dla nas wielkiem świętem, bo prawowierny katolik, gdziekolwiek się znajduje, wszędzie do Rzymskiego Kościoła należy.

Lecz tu, z powodu oplakanych dla chrześcijaństwa czasów, w których żyjemy, można zrobić zapytanie: coby się stało z władzą Papieża, którą posiada każdy Biskup Rzymski, gdyby Papież w Rzymie przebywać nie mogli? Na to już dawno, bo w wieku jeszcze czwartym odpowiedział wielki Doktor Kościoła św. Ambroży temi kilku słowami: „Gdzie Papież, tam Rzym“, „Ubi Papa, ibi Roma“. To znaczy: że gdyby Papież, to jest Biskup Rzymski, w Rzymie dla jakichkolwiek powodów przebywać nie mógł, i to czy krótko, czy chociażby najdłużej, Papieżem czyli Głową Kościoła byłby zawsze, gdyż następcą Piotra będzie zawsze ten, kto prawnie posiada tytuł Biskupa Rzymskiego, chociażby w Rzymie nigdy nie mógł się znajdować. Pan Bóg bowiem i taką trudność przewidując (która się już nie raz zdarzała), przywiązał władzę najwyższego Pasterstwa nie do miejsca pobytu Biskupa Rzymskiego, lecz do jego godności i tytułu, jako Następcy św. Piotra.

Uroczystość wspomniana, w początkach chrześcijaństwa obchodzoną była wraz z uroczystością objęcia Katedry świętego Piotra w Antyochii, przypadającą 22-go lutego. Później w niektórych krajach katolickich obchodzono to święto osobno, aż nakoniec w roku 1558 Papież Paweł IV-ty ustanowił ją dla Kościoła powszechnego, i dzień 18-ty stycznia na jej obchód wyznaczył.

W kościele św. Piotra w Rzymie, dotąd z wielką czcią przechowują Katedrę, to jest siedzenie w kształcie wielkiego prostego, drewnianego stołka, na którym św. Piotr, pontyfikalnie celebrując, siadywał. I teraz, gdy Papież uroczyste odbywa nabożeństwo, na tem siedzeniu znajduje się, gdy mu Kardynał Dyakon, w czasie Mszy św., przynosi do spożycia Przenajświętsze Ciało i Krew Pańska.

Rzut oka na Rok przeszły pod względem kościelnym.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 7.)

III.

Pruski Episkopat, w Fuldzie zgromadzony, rozpoczął szereg protestacyi przeciw nowemu projektowi praw włoskich, następnie Szwajcarya, Austria, Francya, Belgia i inne katolickie kraje przez swych pasterzy, przez swe ludowe wiece, przez swe wreszcie dziennikarstwo z mocnym wystąpiły protestem i jednocześnie stwierdziły potrzebę terytoryalnej niezależności Stolicy Apostolskiej. Rząd jednak włoski, ufny w przymierze dwóch mocarstw, niedawno stwierdzone przybyciem cesarza Wilhelma do Rzymu, coraz bardziej zaostrza swój stosunek do Kościoła. Po uchwaleniu kodeksu karnego, Crispi gotuje projekt całego szeregu nowych praw, przeciw Kościołowi wymierzonych, prawo laicyzacyi szkół, prawo o rozwodach, projekt reorganizacyi pobożnych instytucyj w celu konfiskaty pozostałych jeszcze dóbr kościelnych. Takie postępowanie rządu włoskiego każe przypuszczać, że chce on rzecz doprowadzić do ostateczności i zmusić Papieża do szukania schronienia się na ziemi obcej. Ale to wywoła niezawodnie najgorsze następstwa dla samego rządu; spowoduje bowiem niebezpieczne rozdwojenie w łonie włoskiego narodu, część znaczna którego, szczerze oddana jest Papieżowi, i jednocześnie zaostrzy stosunek Włoch do innych państw, które nie będą mogły pozostać obojętne w obec ogólnego zaniepokojenia swych katolickich poddanych. Słowem w takim razie kwestya Rzymska, którą wielu polityków dziś stara się uważać za nieistniejącą, weszłaby na dzienny porządek — i przy wielu innych kwestyach, dziś świat niepokojących, mogłaby się stać przyczyną poważnych zakłóceń, a w końcu otrzymać rozwiązanie w sposób zadawalniający wszystkie katolickie ludy.

Niegdyś przed laty, gdy Stolica Apostolska była w niebezpieczeństwie, oczy wszystkich katolików zwracały się ku Francyi, z kąd spodziewali się oni ujrzeć rychłą pomoc niesioną zagrożonemu papieżstwu. To też Francya godnie odpowiadała pokładanej w niej nadziei i w naszych już czasach raz jeden i drugi stanęła orężnie w obronie praw Stolicy Apostolskiej, pogwałconych przez rewolucyę. Ale dziś kraj ten, ta starsza córka Kościoła, sama zostaje pod wpływem stronnictwa rewolucyjnego; ci którzy stoją u steru rządu francuzkiego tem tylko zdają się być zajęci, aby lud pozbawić wiary objawionej, przewrotnemi napoić doktrynami i popchnąć w odmet anarchii. I czego już dla dopięcia tego celu nie zrobiono! Brutalnie wygnano zakonników, ze szpitali usunięto kapelanów i siostry miłosierdzia, szkoły pozbawiono wpływów religijnych, nawet samo Odkupienia go dło z przed oczy młodzieży usunięto; śluby cywilne i rozwody ułatwiono, cywilne pogrzeby

wzięto pod szczególną opiekę prawa. Ażeby zmniejszyć liczbę duchowieństwa, odjęto fundusze przeznaczone na kształcenie młodzieży duchownej, na missye w Algierze, odmówiono utrzymania wielu wikaryuszom i uszczuplono pensyę dostojnikom Kościoła; a nawet kwestya oddzielenia Kościoła od państwa już razy kilka była poruszona w izbie deputowanych i chociaż zawsze większością głosów odrzucana, ma jednak z każdym niemal rokiem zwiększającą się liczbę swych obrońców. Nadto minister Floquet już zapowiedział, że ma w pogotowiu różne projekta do praw anty-kościelnych i liczy na poparcie izb. Czemu też wcale nie dziwnym się; członkowie bowiem rządu obecnego i większość w obu izbach ciała prawodawczego należy do łóż masonskich. Prowadzą oni legalne prześladowanie Kościoła i dążą do urzeczywistnienia rzeczypospolitej socyalistowskiej od wszelkich wpływów religii wyzwolonej. Jeżeli zaś kiedy życzliwiej odzywają się o Papieżu i starają się z nim utrzymać przyjazny stosunek, czynią to dla widoków politycznych, aby dokuczyć nieżyczliwym sobie Włochom; bynajmniej jednak nie myślą w domu zaniechać rozpoczętej z Kościołem walki. W obec zaś kraju całego, w obec opinii publicznej, czują się być zabezpieczonymi, popiera ich bowiem i wszelkie bezprawie na polu religijnem, pochwała bezbożna prasa, która swą obrzygnięciem siecią pokrywa całą Francyę, do najodleglejszych wkrada się zakątków, do panów zamoznych i siermiężnych biedaków, do domowego ogniska i szkolnego zacisza; rzucając się na wszystko, co wielkie i święte co godne miłości i poważania. (K. P.) (Dal. c. nast.)



W tej chwili odebraliśmy depezę, że matka redaktora naszego s. p. Franciszka Czerniejewska, w wieku lat 80 zasnęła w Bogu w Częstochowie. Smutny to cios, który dotknął redaktora naszego w chwili, gdy kończył ten Numer „Gwiazdy“ — aby go Wam Kochani Czytelnicy do jaknajprędzej podać wiadomości. Westchnijcie wraz z nami za spokój jej duszy, bo to była jedna z cichych, a bardzo zacnych matron polskich. Owdowiła w Poznaniu w roku jeszcze 1848 — i odtąd prowadziła bogobojny i zacny swój żywot jako wdowa, pielęgnując i wychowując dzieci swoje, z których doczekała się wnuków i prawnuków. Ostatnio przeniosła się do Częstochowy, aby tam pod Opieką Tej Niebios Królowej, złożyć ostatnie chwile życia, czego wreszcie i dokonała. Niech jej Bóg da Niebo.

SILNA WIARA

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

przez

JERZEGO BOŃCZĘ.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 7.)

Te myśli zajmowały całą jej istotę, zdawała się tonąć w morzu rozkoszy i szczęścia; wszystkie rozmowy odnosiły się do przedmiotu zbawienia narodu, i zdaje się, że chciałaby cały naród nawracać, aby on używał z nią niewypowiedzianego szczęścia; którego inaczej nie pojmowała, jak tylko w tak czystej, idealnej religii. — Wszystkie zabiegi światowe o dostatki i chwałę, uważała jako brudny handel, oparty na wyzyskiwaniu i oszustwie; a gdy ludzie przyjdą krzywymi drogami do tego, prędko się przesyca, poczem zostaje znużenie i niesmak. I znów lecają na nowe pole zaborów cudzej własności, chępiąc się swoją zdobyczą, wyniszczając swoje siły — a niedopiawszy wszystkich celów swojej chciwości, zrażeni do swoich bliźnich, pokłóceni z rodziną, zniechęceni i ciągle chciwi, kończą wiek przedwczesnie rozpoczętymi nadziejami, umierając, niespełniony zadany przez siebie temat, oglądając się na następców i zazdroszcząc im, że dzieła przez siebie rozpoczęte inni doprowadzą do skutku. Ale gdzie tam! i ci na fałszywej drodze rozpoczęte sprawy koszlwią, krytykowani przez swoich niedawno wielbicieli, nikną w zapomnieniu, a często i pogardzie.

I znów myślała, że ci władcy złota i uśmiechniętych podwładnych, pochlebiających na każdym kroku, ci używający do przesyty wszystkich rozkoszy świata, bardzo często mając twarze wypogodzone w obec świadków, a nieraz smutek ciężki, więcej ich dręczy, jak głód nędzarza; — i ci otoczeni całą chwałą szczęścia, szukają go... i znajdują ale... u stóp krzyża! Spracowani poszukiwaniem złota, nasycony uciskami, okadzeni pochwałami, biegną wspólnie z prostaczkiem przed ołtarz Pana, aby tam wypieć nędzę swojej duszy, wypłakać i wylać swoje cierpienia i szukać ulgi dla zbolętego serca... Widać, że ta burza, która początek swój bierze z Nieba, chce chociaż czasem łączyć się ze swoją rodzicielką, chce przypatrzeć się sobie jak była w dzieciństwie niewinną i połączyć się ze swymi pokrewnymi, nabrać od nich siły, może natchnienia, może żądać lepszych przewodnich dróg, i tak zatopiona doznaje chociaż na moment prawdziwej szczęśliwości. — A cóż dopiero mówić o ludziach, którzy nie wierzą i nie mają tego krzyża, do którego mogli udać się po tę pociechę?... I znów zabolalo ją serce nad uporem i zarozumiałością swoich współbraci, nad ciemnotą, w którą coraz bardziej sami się pogrążają, a bardziej jeszcze nad tymi jałowymi odstępami, którzy stopniowo zatracają swoją tradycję, naśmiewają się z przesądów popoństwa, a sami dla siebie nie szukają dróg wiodących do wzniosłej prawdy. Modliła się za nich gorąco, prosząc dla nich o światło; i chciałaby ich widzieć w jednej rodzinie, wspólnie cieszących się wielką łaską zbawienia. — Oni tymczasem gotowali dla niej truciznę, chcieli albo wyrwać z tego świętego koła, albo wdeptać w błoto, obrzucając ją i jej przyjaciół rozmaitemi oszczerstwami.

Najprzód wnieśli skargę do sądu, posadzając o złodziejstwo pieniędzy i brylantów, przedstawili kilka rzeczy, jak stare portmonetki bez wartości i zepsute tombakowe koleczyki, parę chusteczek starych ze znakami, które sami podrzucili. — Ludzie niewinni stawali przed sądem, niektórych zatrzymano do naoecznej kontroli z świadkami, i ci badani niewiedzieli jak się tłumaczyć ze znalezionych u nich przedmiotów. — I ona miała wezwanie do sądu, ale nie można było wykryć miejsca jej zamieszkania. Więc trzeba było zrobić na kogoś zarzut: że ona sama nie chciała zmienić religii, tylko ją jacyś państwo namówili, których nie mogli na razie znaleźć i podać nazwiska; przytem żądali, aby w obec jednego katolika i jednego żyda zeznała dobrowolnie, kto ją do tego namawiał, lub czy sama z własnego popędu to czyni; mniemając, że w obec żyda będzie zwała winę na kogoś, a tem samem wróci do nich. — Tym sposobem wyda się miejsce jej pobytu. — Władza ostrożna i przewidująca, wybrała jednego z mieszkanców dobrze znanego katolika i postępowego żyda, zobowiązując ich pod słowem honoru do sekretu o miejscu przebywania Andzi i zesłała na miejsce. Po długich przedwstępnych określeniach i przedstawieniach o tem, że porzuca rodzinę, a zarazem i utrzymanie, narażając się dobrowolnie na pracę, której może nie zna, a zatem prawie na nędzę, przystąpiono do protokołu, do którego bez wahania, prawie z dumą rzekła: Że do zmiany religii nikt jej nie namawiał i nie wpływał; że zna swoje przyszłe położenie i czekając ją pracę, z której może się spodziewać utrzymania, że zrzeka się przypadającego na nią majątku i t. p. (Dal. ciąg nast.)

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Cesarz wyraził rektorowi i dziekanom berlińskiego uniwersytetu niezadowolenie swoje z powodu szerzącej się coraz więcej niewiary wśród studentów uniwersyteckich.

— Pisma brukselskie donoszą, iż cesarz Wilhelm przybędzie wkrótce do Brukselli.

— Wkrótce już prawdopodobnie przyjdzie pod obrady w sejmie pruskim projekt powiększenia listy cywilnej cesarza o 3 i pół miliona marek.

— Cesarz Wilhelm ukończy w przyszłą niedzielę 30-ty rok życia. „Boersen-Courr.“ donosi, iż książęta i monarchowie niemieccy zamierzają w dniu tym przybyć do Berlina i osobiście złożyć cesarzowi swe życzenia.

— Cesarz przyjął 21-go b. m. na popołudniowej audyencji marszałków sejm pruskiego.

— W sejmie pruskim przedłożył rząd ponownie projekt prawa o kosztach utrzymania policji w gminach miejskich.

— Rada związkowa przyjęła nowy projekt rządu w sprawie wschodnio-afrykańskiej.

— Kardynał Lavigerie powrócił w tych dniach do Afryki.

— Wice-admirał Blanc, zażądał dymisji.

— Prof. Geffken oświadcza, iż chwilowo nie ma najmniejszego zamiaru pisać broszury o swym procesie.

Rosya. W sprawie układu Rosyi z Watykanem, jak donoszą do „Corr. de l'Est“, miała powstać trudność co do powrotu z wygnania ks. Biskupa Hryniewickiego. Rosya podobno na powrót niechętnie się zgodziła, czego Watykan żąda.

— Merw, 20-go stycznia. Mrozy w kraju zakspijskim panować nie ustają. Ludność cierpi niezmiernie. W stepach całe stada kóz poginęły od mrozu. Dowóz wszelkich produktów ustał prawie zupełnie. Cena cukru w Kizil Arwacie doszła do 12 rubli za pud; nafta w całej prowincyi do 6 rubli za pud.

Austria. „Politische Korresp.“ dowiadyje się z Białogrodu, że zupełnie nieuzasadnioną jest wieść, jakoby król Milan był polecił dawniejszemu ministrowi finansów, Wuiczowi, utworzenie nowego gabinetu.

— Izba deputowanych w Wiedniu zjeździe się na nowo w dniu 30-go stycznia.

— Cesarz Franciszek-Józef wydał na zamku obiad familijny na cześć księcia Aleksandra battenberskiego, przed jego powrotem do Darmsztatu.

Francya. Podczas zebrania wyborczego w dniu 20-go b. m. na Avenue Duquesne powstała pomiędzy bulanzystami i socyalistami bójka, w której 20 osob mniej lub więcej ciężko raniono. Przy wyborach municypalnych w Nimes zwyciężył Gilly większością 2000 głosów.

Włochy. Wezuwiusz grozi nowym wybuchem. Od czasu do czasu słyszesz się dające łoskot podziemny. Z krateru wznoszą się gęste kłęby dymu i wypływa lawa opadająca w kierunku południowo-wschodnim.

Anglia. W Kopalni węgla w Hyde 18-go b. m. zapaliły się gazy i wiele ludzi straciło życie. Tymczasem 14 trupów wydobyto, ale ich pewnie więcej będzie.

KORESPONDENCJE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

(Z ustronia!)

Od dawna już zamierzałem podać kilka słów do „Gwiazdy Piekarskiej“, tego ulubionego mi pisma i odkładałem z dnia na dzień, aż wreszcie nadarzyła mi się sposobna chwila. Korzystając z takowej, chcę Kochanych Rodaków zachęcić do gorliwego czytania polskich pism i książek, które to osobiście teraz na Górnym Śląsku wychodzą.

Jest to pierwsza korespondencyja moja, którą do „Gwiazdy Piekarskiej“ podaję. Jeżeli Szanowna Redakcyja uzna treść jej za odpowiednią temu pismu, to sprostowawszy co potrzeba, w „Gwiazdce“ swej umieścić raczy — o co uprzejmie upraszam. — (Owszem nietylko odpowiednia, ale według nas bardzo dobra — i dla tego z przyjemnością ją umieszczamy. Redakcyja.)

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki tej „Gwiazdy Piekarskiej“!

Może Wam się będzie wydawać mało, albo nie znacząco, to co piszę, lecz nie zrażajcie się tem, bo chociaż jestem jeszcze młodym, to jednakże czytając Gazety i pisma polsko-religijne, nabieram coraz więcej doświadczenia i poznaję co jest złe, a co dobre. One to są moją podporą i moim przewodnikiem na odosobieniu. A mało dziś znajduje się takich, osobiście gdy są pomiędzy obcymi, aby choć przynajmniej z jedno pisemko polskie utrzymywali — wstydzą się czytać polskiego pisma, by kto nie mówił, że są Polacy.

W Nrze 44-tym „Gwiazdy Piekarskiej“, przy końcu roku zeszłego, czytałem o Missyach, które

się w Żninie, a teraz znów w Miasteczku, blisko Piekar odprawiały, chcę się tylko chwilowo nad tem zastanowić. Oto bardzo mnie dziwi, iż tu w Berlinie, gdzie jest przeszło 33 tysiące Polaków, czyli Rodaków naszych, w tem tak wielkiem mieście, nikt o tem ani nie wspomni — za to gdy się tu jakie zabawy polskie odbywają, to można nieomal w każdej Gazecie opisy ich znaleźć. A przecież i tu w Berlinie odbywały się w zeszłym roku po trzy razy misy, czyli tak zwane rekolekcyje polskie. Pierwsze w Zielone Świątki w jednym kościele w ciągu 10 dni, — drugie w miesiącu października, we dwóch kościołach razem przez trzy tygodnie — a ostatnie kilka dni w Charlottenburgu (w zamku Karoliny); i znów przez 8 dni na zakończenie w jednym z tutejszych kościołów. Nauki były bardzo wzruszające, tak, że choćby kamienne serce był kto miał, to musiało się ono poruszyć. Lud też głośno płakał, a osobiście jednej niedzieli na nauce o sędzie ostatecznym, i gdy ksiądz Missyonarz dziękował za uczestnictwo ludowi, wtedy już każdemu się łzy puściły. Byłem już na różnych odpustach, ale takich nauk i kazań jeszcze nie słyzałem.

Mój Boże! na takie nauki każdy by powinien spieszyć — a tymczasem jak to smutno, kiedy zaledwie ze 100 osób przybyło i kto wie, czy nawet tyle by ich naliczono — choć tu jest przeszło 33 tysiące Polaków. Zapraszałem i ja jednego ze swoich kolegów, który razem zemną pracował, tak samo rodak z Górnego Ślązka, aby wraz ze mną poszedł na te nauki, aż w końcu dał się namówić — ale cóż, kiedy nie doczekał końca nabożeństwa i wyszedł — chociaż miał tyle czasu co i ja — a potem mówił, że mu się niemieckie kazania lepiej podobają. — Nie miałbym nie przeciwko temu, gdyby już umiał dokładnie po niemiecku — ale mniej umie jak ja — a gdy z nim zaczął mówić po polsku, on mi odpowiadał po niemiecku. Dziwne to, iż rozumie po polsku, a mówić nie chce tym językiem, którym go Matka uczyła.

Jeszcze kilka słów do Matek chrześcijańskich! Przykro mi o tem mówić, bo aż serce boli na samo wspomnienie terażniejszych stosunków, jednak co mam na myśli otwarcie wypowiem. — Komuż to Pan Bóg powierzył wychowanie dzieci Waszych Matki chrześcijańskie, jeżeli nie Wam? Wszakżeś Sam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, nawet w chwili najokropniejszych boleści na Krzyżu, gdy powiedział do ulubionego ucznia swojego Jana: „Oto Matka Twoja“, zawarł w tych słowach wyraźną naukę, kto ma mieć staranie nad dziećmi i kto je ma wychowywać. A naukę tę i wiarę naszą winniście zaszczerpieć w młodzieńskie serca dzieci nie w innym jak tylko w ojczystym języku — i biada Wam, jeżeli tego nie czynicie. Znam ja Matki chrześcijańskie, które nie umieją słowa po niemiecku, mógłbym ich tu nawet wiele wymienić, ale na co by mi się to przydało? Tyle tylko powiem, że dzieci ich dzisiaj nie umieją ani słowa po polsku napisać, ani przeczytać. Jeszcze przytoczę tu, co słyzałem z ust jednej Matki, w rodzinnej mojej wiosce, która wyraźnie powiedziała: „Jak dorosną, to się same nauczą wszystkiego — ja się tam z dziećmi nie mogę bawić, bo mam inną robotę.“ Cóż tego jest przyczyną? oto, że sama nie zna stanu swej duszy — więc jakże go ma drugiemu wpoić? A na co dał Wam Bóg dzieci? oto na to, iżbyście z nich chwalców Boga poczynili i dla Nieba je wychowali. A chociaż i do szkoły dzieci te idą, to matki takie nie nie obchodzi, czego one się tam uczą. Chodzą co prawda rok lub dwa na nauki, których im Ojciec duchowny w ich ojczystym języku udziela, a wiele go to pracy kosztuje, zanim je przyprowadzi tak dalece, iż mogą przystąpić do Stołu Pańskiego, lecz wieleż one sobie z tego zachowują, gdy progi rodzicielskie opuszczają i między obcymi się znajdować będą, jeżeli tego od maleńkości nie miały od swej rodzonyj Matki w sercu wpojone, ugruntowane, że tak powiem?

Dziecko gdy 3-ci rok kończy na łonie Matki już powinno być ćwiczone w enotach chrześcijańskich — ale powiesz może niejedna Matko — to jeszcze za młode — niemądre — ono nie rozumie. — Ale powiedz Matko chrześcijańska kiedyż je zacząć uczyć?... Oj naginaj drzewko póki młode i prostuj je, bo gdy ono zmocnieje, już trudno Ci je wtenczas prostować. Nie poprzestawaj na tem, że dziecko umie „Ojeże nasz“ — „Zdrowaś Marya“ — „Skład Apostolski“ czyli „Wierzę w Boga“ i t. d. — ale ty Matko chrześcijańska powinnaś mu te wszystkie modlitwy wyjaśnić, co one w sobie zawierają — i opowiadać różne przykłady z Żywotów Świętych, albo przeczytać dziecku jakie pisemko pouczające nad wychowaniem dzieci, przecież o nie nietrudno — a o te parę fenygów niech Ci nie idzie — z pewnością ci mają tego nie zabroni — bo przecieżnie, choćbyście im nagromadzili majątków co niemiara — a jeżeli wiary od pierwszych lat dziecinnych nie zaszczerpiecie w ich młode serca — zaiste będą na Was narzekać na sędzie ostatecznym.

Upadło znów tak ładne pisemko, poświęcone Matkom dla wychowywania ich dzieci „Monika“,

jak się z „Gwiazdy Piekarskiej“ dowiaduję — a to z powodu, iż go nikt nie wspierał. Redaktorzy nasi i pisarze, zadają sobie tyle trudu, iż czasami i wzięciem przypłacić muszą — a dla czego? oto dla dobra ukochanego przez nich ludu. Tak samo i wiele innych pism ładnych — choć się ukaza — to znowu upadną — ponieważ ich nikt nie wspiera. A więc obudz się ludu katolicki, a osobliwie Wy Matki. — Mówcie wprawdzie, że nie macie czasu, boćcie są zatrudnione od rana aż do późnej nocy — wiem ja to z doświadczenia, iż niejedna Matka ciężko musi pracować przez dzień cały — ale na to Pan Bóg Niedzielię Wam przeznaczył — żebyście w tym dniu wolnym od zajęć roboczych, zatrudniali się oświecaniem i nauczaniem dzieci Waszych — ale co jeszcze gorsza, jak naprzykład w mojej rodzinnej wiosce Trzeszniu (Teheschen) tam już terażniejsze dziatki nie umieją Pana Boga pochwalić po polsku — o czym się sam przekonałem. Są ale jeszcze niektórzy rodzice, co się troszczą o wychowanie swych dzieci i te też dzieci umieją Pana Boga pochwalić po polsku. Otóż to jest różnica wychowania, dla czego jedne umieją — a drugie nie.

Znam też tam dość takich moich rówieśników, którzy byli po kilka lat na obczyźnie, lub przy wojsku, a gdy wrócili, to już mało który z nich umiał pochwalić Pana Boga po polsku — wstydzają się swej ojczystej mowy polskiej — a o czytaniu jakiego pisenka polskiego, to im i nie wspominają — bo co im tam po Gazecie — ta im nie da, im jest milej w gościncu przy kartach.

Oj smutno — bardzo smutno — może przyjdzie taki czas, iż wcale mało będzie polskich pism, ponieważ przyszłe pokolenia nasze nie będą już umiały czytać w polskim języku, od czego nas Boże zachowaj.

Jeszcze jedno: zaledwie opuszczają szkołę — nie mam tu nie przeciw chłopakom — ale dziewczynom — ich umysł jeszcze tak niedoświadczony, a już rodzice rozmyślają, gdzieby je posłać na obczyznę (np. w ten Saski kraj), żeby jak najwięcej zarabiały — ale czy tam jest Kościół katolicki — i czy one tam chodzą do Niedzieli i Święto do Kościoła, to ich nie obchodzi, byle dość zarobiły — i tak więc pomalutku wygaśnie w ich sercach naczynie cnoty — a czyż taka dziewczyna jest w stanie, gdy wstąpi do stanu małżeńskiego i powierzy jej Pan Bóg kilkoro dzieci — takowe po chrześcijańsku wychować? z pewnością nie — gdyby jeszcze coś czytała, mogłaby i ich przynajmniej nauczyć czytać, a może później by same to i owo przeczytały i spamiętałyby sobie wiarę przodków swoich. — Dla tego też ja z mojej strony, cenię nad wszelkie bogactwo, taką tylko dziewczynę, która czytać umie po polsku i zajmuje się czytaniem w swej ojczystej mowie — bo dziś więcej jak kiedykolwiek, niepodobna się Matkom bez czytania obejść, gdy chcą dziatki swe po chrześcijańsku wychować. Niestety jednak, dziś na to nikt nie zważa — byle tylko mieć majątek i ożenić się.

Kończąc tę korespondencyę, proszę Was jeszcze Kochani Rodacy, czytajcie pisma polskie i nie dajcie takowemu upaść, gdy się jakie ukazuje — ale cóż? kiedy niestety tak się dzieje — że nie wiecie nawet co za pisma koło Was krążą — jesteście jakby martwym — nie mówię ja tu do tych, co czytają jakie pismka, bo z trudnością znaleźć można ze stu jednego, co czyta takowe. Ja zaś, będąc jeszcze chłopakiem, gdym chodził do szkoły, zachodziłem do sąsiada i cieszyłem się, gdym mógł coś przeczytać w „Katoliku“, bo było ich tam kilku, co go trzymało a także i inne pisma. Dziś kto wie, czy ich ze dwóch jest co polskie pismka trzymają — już im niemieckie miłsze, jak się sam przekonałem. Ja zaś o ile mogłem czytałem chętnie polskie. A nawet przy wojsku trzymałem sobie jedno pismko — a i dziś prócz „Katolika“ i „Gwiazdy Piekarskiej“, którą ile możliwości abonaować nie przestane, a i drugich do niej zachęcać chcę, gdzie jeszcze nie jest znana — a prócz tychże czytam jeszcze inne pisma i książki. Więc jeszcze raz Was proszę Kochani Czytelnicy tej „Gwiazdy Piekarskiej“, zachęcajcie i sami podawajcie drugim do czytania to młode pismo — aby ono w siły wzrosło — a nie dajcie mu znowu upaść, jak ich to wiele upadło — a z pewnością będzie ono Wam przyświecać jako Gwiazda na Niebie — wśród ciemnej nocy w ojczystej mowie i religii rzymsko-katolickiej i zaprowadzi Was tam do Niebieskiej szczęśliwości, gdzie Boga chwałą Aniołowie — czego Wam wszystkim ze szczerego serca życzy — Stały Czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej“

Aug. Gorell.

Kozłowagóra, 20-go stycznia.

Szanowni Czytelnicy „Gwiazdy Piekarskiej“! Smutny los padł w starym roku na nas robotników — boć jak wiadomo, donosiły nam gazety, że robotnik dopiero po osiągnięciu 70-go roku życia swego ma otrzymać pensję — ale to jeszcze jaka? Ale cóż nam wówczas ona już pomoże? Któż z nas doczeka tych lat? I któż więc z niej korzystać będzie mógł? Smutne to bardzo, że płacić trzeba, a korzystać z tej płacy naszej nie moglibyśmy.

Nadesłano nam tu petycyę od wszystkich niemieckich Knapzastów, którą Niemcy wygotowali i do parlamentu przesłali. Otóż w tej petycyi żądają robotnicy wszystkich na zasadzie słuszości opartych praw swoich — i żądają — byśmy się do tych żądań przyłączyli. Otóż ja jestem Kochani Bracia za tem, byśmy się do tych żądań przyłączyli — bo petycyja ta bardzo dobrze jest ułożona. Tam jest wykazaniem, jak długo robotnik może pracować. Otóż petycyę tę złożyłem w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“, która nam ją wkrótce choć częściami, co najważniejsze ogłosi. Calej nie można, bo jest bardzo wielka, ale chociaż tylko ważniejsze z niej ustępy. — A teraz pozdrawiam Was wszystkich Bracia Kochani i zostaje

Z uszanowaniem

U. D.

Przypisek Redakcyi Że sprawa robotników bardzo nam leży na sercu — dla tego z jaknajwiększą chęcią weźmiemy się do tej petycyi, gdy tylko nam chwila czasu pozostanie — by ją na język ojczysty przetłumaczyć i ważniejsze z niej ustępy do Waszej Kochani Czytelniczki wiadomości podać. Redakcyja

Ruda, 22-go stycznia.

Kochani Czytelnicy naszej ukochanej „Gwiazdy“. Jak Wam wiadomo, że w zeszłą niedzielę głoszone nam w kościele św. Ewangelję o weselu w Kanie Galilejskiej. Otóż nasz czcigodny ks. proboszcz Klein w kazaniu swoim, jakoby nas wezwał na to weselo — i pouczył jakie ono zacne było, kiedy sam Pan Jezus był zaproszony i N. Matka i Uczniowie Jego. Przy tem objaśnił wszystkich wstępujących w stan małżeński jak mają być ostrożnymi, w wyborze osobliwie małżonki, której nieraz Kochani Bracie szukać musisz po karczmach, na muzykach i tańcach. To też nadmieniał ks. Proboszcz, że dzisiejsze dziewczyny starają się tylko by jaknajlepiej po balach tańczyć — a i matka wszystkich sił dokłada, żeby jeno jej córka pięknie tańczyła — ale żeby chleba napiec, mężowi porządnie jeść nagotować (nawarzyć) albo koszulę umieć połatać, to jest u nich dziś nie potrzebne, — byle się jeno jaknajprędzej wydały, a ty potem mężu rób co chcesz. A cóż dopiero mówić o nauce duchowej takiej taniecnicy, czyż ona dba o Kościół, albo czy zna różnicę lub inne tym podobne nabożeństwa? — Nigdy! — onej chodzi tylko, by się wydać coprędzej. To też nadmieniał dobry kaznodzieja, żeby sobie młodzieniec porządny takiej taniecnicy za żonę nie brał — boby mu się nie spełniły słowa św. Apостоła: „żony niech mężów słuchają, a niech im życia trudy ostadzają; dziatki niech na chwałę Boską wychowują; niech ich strzegą odeszłego, a cnoty pouczają.“ Jakżeż one mogą cnoty pouczać, kiedy same ich nie znają, lecz tylko tańce! — i jakież mogą one dziatki na chwałę Boską wychowywać, gdy same prowadziły zdrożne życie? — otóż, że prawda w oczy kole — więc wielom takim matkom i córkom nauka ta ks. fararza się nie podobowała — zaczęły sobie uragać i mówiły, com sam słyszała, dla czego nie mogła być nauka inna, a nie o ich tańcu? Otóż one by chciały niedługo księdzu już przepisywać o czem ma mówić. Lecz Czcigodny ksiądz proboszcz wie sam najlepiej zkad cała nieprawość — i dla tego chciałby ją jaknajprędzej wykorzenie. Tak więc i ja Wam Kochani młodzieńcy mówię: „nie bierzcie sobie takich lekkomyślnych taniecnic — a trzymajcie się lepiej tych, co chodzą do kościoła, na każde nabożeństwo, w domu matce pomagają — a nie w karczmie tańczą — bo przy matce naucza się oszczędności, a na tańcu sprośności. A teraz pozdrawiam wszystkich Czytelników naszej „Gwiazdy“ jako i Agentą teje p. J. P. w Karbie. — Zaś do Abonenta w Zabórze. Czy chodzą jeszcze te freiliczki na te bergi? coś to o nich swego czasu pisał? Więc do widzenia — na przyszły raz coś nowego napiszę. Wasz życzliwy Abonent. H. S.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 25-go stycznia.

— W przyszłą niedzielę jako w dniu urodzin Cesarza, urządza tutejszy restaurator p. Schaefer po południu wspólny obiad, w którym jak się dowiadujemy liczna publiczność udział ma wzięść.

— Dzisiaj odprowadzono tu na wieczny spoczynek zwłoki **s. p. Hajdowej**, żony, powszechnie znanego i szanowanego wiarusa, ociemniałego Wawrzyńca Hajdy, która mu była wierną towarzyszką w czarnych dniach jego życia, jakeimi Bogu Najwyższemu podobało się go nawiedzić. Kogo Bóg miłuje, na tego krzyże zsyła — ale Bóg zasmuci, Bóg i pocieszy. — Niech więc odpoczywa w pokoju!

— Dla utrzymujących Czytelnie, donosimy, że policja robi teraz częste rewizye po czytelnich polskich ludowych, szukając zakazanych książek. Przy takich rewizjach żądają nieraz od utrzymującego Czytelnię, żeby się zrzekł nadal jej utrzymywać i żeby się na to podpisał. Zwracamy przeto uwagę, żeby się bibliotekarze nie tworzyli i nie lękali — al-

bowiem gdy tylko zakazanych książek nie utrzymują — to żadnej kary bać się nie potrzebują — a swoją drogą dalej Czytelnie utrzymywać i ludzimi dobrami książkami służyć mogą. Boć to nie jest prawem zakazane.

— Do „Schl. Ztg.“ piszą od granicy polskiej, że rząd rosyjski kazał wójtom powiadomić publiczność, że stare polskie monety 5-cio i 10-cio groszowe tylko do końca miesiąca marca r. b. kursować będą a od 1-go kwietnia będą wycofane z obiegu.

Bytom, 22-go stycznia. Dzisiaj po południu odbyła policja na wniosek prokuratury rewizyę w lokalu tutejszej wolnomysłnej gazety „Oberschl. Grenz-Ztg.“ Skonfiskowano Nr. 7 tego pisma gdzie w artykule wstępnym traktującym o procesie Geffkena dopatrzono się obrazy księcia Bismarka.

Tarnowskie Góry. W poniedziałek aresztowano tutaj handlarza koni, Bartłomieja Dworzaka z Dębu przy Kattowicach. Znalaziono bowiem przy nim zegarek, który skradziono maszyniście Wernerowi, zamordowanemu w listopadzie r. z. O czem swego czasu w „Gwiazdzie“ pisaliśmy.

— Wiadomość, którą rozgłoszono o uczniu szkolnym, że wpał do dołu z gnojówką i utopił się, okazało się nieprawdziwą i zmyśloną — jak donosi „Grenz-Ztg.“

Pod Zaborzem — w Porębie, okradziono temi dniami w nocy zegarmistrza Malcherezyka, zabrano mu bowiem sporą ilość zegarków, — a złodzieja dotąd nie schwytano.

Gliwice. — Zmarła tu niejaka Pietruszkowa, 80-letnia kobieta, utrzymująca się z jałmużny. O chorobie jej nikt nie wiedział. Z mieszkania od kilku dni nie wychodziła — i to sprawiło, że dla ciekawości kazano otworzyć jej izdebkę — i znaleziono ją nieżywą, kiedy więc i czy nagle umarła nie wiadomo.

Z Błaziejowic od życzliwego nam Czytelnika p. J. S. odebraliśmy korespondencyę, w której nam donosi między innymi, że w **Łonach** powiecie Kozielskim, wprowadzone zostały **targi** na Poniedziałki. I pierwszy taki targ odbył się już 14-go stycznia r. b., co sprawiło ulgę mieszkańcom w całej okolicy, gdyż mają bardzo daleko do miasta. (Na dzisiaj poprzestajemy na tej tylko wzmiance. W przyszłym, da Bóg doczekać Numerze, zamieścimy całą korespondencyę, życzliwego nam Abonenta, za którą też serdeczne ślemy mu dzięki. Redakcyja.

W Leśnicy skazani zostali na 4 dni więzienia i 100 marek kary niejaki Inspektor K. i Fr. z pobliskiego tamże dominium, za to, że się pastwili nad pewnym robotnikiem — powaliwszy go na ziemię, pobili i bótami deptali.

W Głupczycach pobił się dyfterytis. Troje dzieci pewnego piekarza na niego chorują.

Z Brykowic, parafii Frydlad, donoszą, że zmarł tam zający i dobry pasterz dla owieczek swoich śp. ksiądz Fryderyk Grosser, w wieku lat 58.

Poznań. W mieście S. pewnemu handlarzowi, dla tego, że był dobrze podchmielony, żona nie chciała otworzyć drzwi mieszkania, poszedł więc na noc przespać się między trzodą. Położył się i zasnął, przyczem wypadł mu pugilares z kieszeni. Świnie dorwały się do niego, porozrzuciły wszystkie notatki i pogryzły, a przytem zjadły 500 mrk., które ów handlarz miał także w owym pugilaresie w papierowej asygnacyi bankowej. Oto skutki pijaństwa!

Wies Olszowę w powiecie kępińskim położoną, zaczęły władze tamtejsze chrześć po swojemu na „Olschowa“. Właściciel pan Daszkiewicz udał się z uzaleniem do ministra. Pan minister mu odpowiedział, że nakazał władzom pisać „Olszowa“. Tymczasem landrat znów adresował „Olschowa“. Pan Daszkiewicz listu z mylnym adresem nie przyjął. List zwróciła poczta p. landratowi, a ten przez król. komisarza obwodowego znów go posłał i woźnemu kazał ściągnąć 5 fen. za porto, a gdyby się p. D. wzbraniał zapłacić, nakazał ściągnąć przez egzekucyę. Woźny za te 5 fen. i za 40 fen. kosztów egzekucyjnych, zafantował stary pałasz, który ma być urzędowo sprzedany przez licytacyę. Pan D. podał zażalenie do król. rejencji, przejdzie znów wszystkie instancje, a o koszta zapozwie p. landrata do sądu. Wszyscy ciekawi, jak się ta sprawa zakończy?

W Żninie, jak donosi „Gnesner Zeitung“ zamknięto dwóch robotników: Fr. Wardę i Ant. Banaszaka, każdego na 18 godzin więzienia policyjnego za karę, że dzieci ich zmudziły w nauce, nie chodząc do szkoły; zapłacić bowiem mieli po 1,80 mr. Na drugi dzień znaleziono ich bez duszy, zaczadzonych gazem od węgla. Rozpacz rodzin ogromna. Śledztwo się toczy, któż więc był przyczyną śmierci tych nieszczęśliwych?

Kraków. Cesarz austriacki Franciszek-Józef nadał Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi krakowskiemu Albinowi Dunajewskiemu, tytuły i godność książęcą — oraz i każdorazowym jego następcom na stolicy biskupiej krakowskiej. Odtąd będą się więc Biskupi krakowscy tytułować: „Książę-Biskup“, tak samo jak nasz Książę-Biskup wrocławski. Za czasów Rzeczypospolitej polskiej Biskupi

krakowscy byli już Książkami, ale z rozbiorem Polski rozdrobiono także i biskupstwo krakowskie, odebrano mu księstwo siewierskie, z powodu tego stracił się i tytuł książęcy. Obecny cesarz austriacki, któremu możnaby przydać przydomek „sprawiedliwego“, chcąc niejako naprawić ówczesną krzywdę wyrządzoną Biskupom krakowskim — przywrócił ich do dawniejszej godności.

W tucholskim powiecie już teraz kręcą się agenci ze Saksonii i namawiają robotników i robotnice na przyszłą wiosnę do wędrowności. Przeszło 200 robotników już sobie w powiecie namówili. — W czasie polowania na pewnym wielkim majątku jedenastu strzelców ubito cztery zajace; widoczna zżąd, jak wielkie spustoszenia pomiędzy zwierzyną sprawiła powódź zeszłoroczna i poprzednie wielkie śniegi.

Burmistrz Krause z Liebmühl skazany został przez olsztyński sąd przysięgłych za przestępstwo w urzędzie, na 9 lat więzienia.

Lahr w Badenii. — Zbrodnia. Dnia 23-go b. m. po południu został zamordowany Ksiądz Dziekan Görderer, przez jednego terminatora, nazwiskiem Ada. Zbrodniarz zgłosił się następnie sam do policy i mówił w obłąkaniu. Tenże właśnie tego samego dnia zrana wypuszczony został z więzienia, gdzie przesiedział trzy dni za włóczęgastwo.

Ubezpieczenie robotników. Według rządowego obwieszczenia ogłoszono w całej Austrii 71,570 takich przedsiębiorstw, które podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na różnego rodzaju wypadki. Liczba zgłoszonych robotników płci obojga wynosi 870,488.

W Kroacyi silny wichur zwany „Bora“ oderwał i zdmuchnął 8 wagonów osobowych i zrzucił w przepaść. Z ludzi w wagonach tych się znajdujących nikt nie ocalał.

Zima w Rosyi jest tego roku niesłychanie ostrą. Z Kaukazu donoszą, że zmarło tam 34 ludzi; takie same wiadomości dochodzą i z innych stron. W Jekaterynburgu bywało po 35° R., a zmarło 175 ludzi. Morze Czarne, Azowskie i Kaspiskie zamrzły.

Ameryka. Rząd Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki także wygotował wniosek do ustawy, mocą której utrudnionym będzie wstęp do kraju przybyszom z innych części świata. Przyjmować nie będą biedaków, kryminalistów, socjalistów i różnych burzycieli porządku; ani chorych, ani takich, którzy nie będą mieli w ręku dowodu, że już zawartym kontraktem mają zapewnioną w Ameryce robotę stałą, a z roboty zarobek.

Wolno tylko przybywać i osiedlać się w Ameryce ludziom, którzy mogą wykazać odpowiedni zapas pieniędzy — a tacy opłacać będą jako wstępne do kraju 5 dolarów, czyli 20 mk. od osoby.

Niech na ten wniosek rządu amerykańskiego zwróca baczną uwagę nasi Czytelnicy.

Afryka. Morderca kobiet londyńskich z dzielnicy Whitechapel stał się osobistością osławioną na całym świecie. Umiał się dotąd taką tajemniczością otoczyć, że policja londyńska, znana na cały świat ze swej zręczności, nawet nie ma wyobrażenia o jego postaci. Zbrodniarz ten, który zabił w Londynie i poćwiartował bardzo zrecznie kilkanaście dziewczyn, zwiabiwszy je w niejśca odosobnioną, za każdym razem donosił policji listownie o dokonanej „operacji“, podpisując się „Jack the Ripper“, (Jakób Rozpruwacz). Z tych wypadków krwawych londyńskich urosła baśń i jak wieść stugębna, rozniosła się po świecie. Wszędzie teraz po większych miastach mają przed oczyma owego Jacka, jak czycha na dziewczyny. Widziano go w Paryżu, Berlinie, Poczdamie i Szarlotenburgu, niedawno w Kwidynie, Grudziądzu — a nawet i w Poznaniu. Bujna fantazja przestraszonych reprezentantek płci niewieściej nadała mu wysoką postać, oblokła go w obcisłą kurtkę i obcisłe trykoty wełniane podług wzoru Jägera i wszędzie go spotyka po ulicach, szczególnie po zaułkach wieczorami. — Na uspokojenie zaniepokojonych umysłów donosimy, iż ów Jack ma miłowe buty, co krok to miła drogi, i dla tego nie gustując wcale w naszych polkach, wołał się czempredziej wynieść do Afryki, gdzie go schwytano na reszcie. Agencja biura Reutersa donosi z Tunisu, że policja francuzka schwytała owego Jacka, występującego także pod nazwiskiem Alfreda Graya. Rysopis zgadza się zupełnie z rysopisem Jacka, podanym przez gazety londyńskie.

Sprostowanie. — W zeszłym numerze „Gwiazdy w rubryce Ogłoszeń Księgarni Dra. Wł. Miłkowskiego w Krakowie, zaszła pomyłka drukarska, którą tu protestujemy — a mianowicie, gdzie wydrukowano, że Brewijarzyk 3-go Zakonu św. O. Franciszka, z łacińskich przerobił O. A. Jełowicki, to właśnie jest mylnie. Zdanie to całe należy do dzieła „Roku Chrystusowego“, autora Awanaolna, które z łacińskiego przez O. A. Jełowickiego przerobione zostało — a więc tam miało być umieszczone — na co zwracamy uwagę Czytelników.

POKWITOWANIE Z PRENUMERATY.

W dalszym ciągu złożyli prenumeratę: p. K. Glanz, oraz na ręce jego złożyli po 1 m.: Michał Matejczyk, Franz Reka, Anton Pastuska, Szymon Tomczyk, Filip Markewka, Franz Kępa, Anton Magdziosz, Karol Żurek, August Smatloch, Marcin Cyrbowski, Ignac Maciejowic, Andrzej Tyczka,

Walenty Kosch, Jan Ledwoń, Karol Harwik, Karol Hibner, Herman Cichoń, Leopold Orłowski, Piotr Macha. — Za pośrednictwem p. S. S. złożyli po 1 m.: pp. G. Pluszczyk, M. Schwider, Graciek, M. Pluszczyk 50 f., pani M., W. Hansel, J. Flakus, J. Maksyś, Zdebik, Bartosik, p. Schaefer, P. Tomanek. — Na ręce p. J. P. złożyli: pp. A. Zuber, Koziulek, J. Gustaw, K. Ferda, P. Langner, Keinert, Fr. Kazuch, J. Kołodziejczyk, Fr. Ogródnik, J. Ryner, Pach, Jak. Muszaliak, Jan. Bec, Joz. Mazur, Kępa, Em. Jajonek, Jan. Woźniak, C. Binek, P. Floreczyński, Jan. Nowok, Nowak 2 ri, J. Feliś. — Za pośrednictwem p. E. M. złożyli po 1, m. St. Cogel, J. Siwv, Sz Tyżlik, A. Pościech, A. Kniś, K. Müller, A. Arcok, Kasper Smolka, Jos. Krafcyk, Leop. Heflik, Szvm. Nowak Ang. Wypior Jan Scholtysik, Kasper Dymarczyk, M. Filipczyk, Jan. Kużacek, A. Krzykawski.

Kalendarz.

N. 27	Jana Chryz.	7 52	4 35	3 55	12 37
P. 28	Karola Wielk.	7 50	4 37	5 12	1 23
W. 29	Fr. Salezego.	7 49	4 39	6 21	2 21
Śr. 30	Martyny P.	7 47	4 41	7 18	3 30
Cz. 31	Piotr. z. Nol. W.	7 46	4 43	8 23	4 47
P. 1	Ignacego.	7 44	4 45	9 26	6 7
S. 2	NPM. Gromm.	7 42	4 46	10 29	7 25

Zmiany księżycy.

● (Nów): 31 stycznia o g. 10. przed
Ewang. O tředowatem. Mat.

JARMARKI.

28. Gliwice b.; 30. Miasteczko b.

Geny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 21. stycznia 1889.

		od Marek do	Marek.
Pszonica	50 klg.	8,20	— 9,10
Żyto	50 klg.	7,40	— 7,70
Jęczmień	50 klg.	7,00	— 7,75
Owies	50 klg.	6,55	— 6,85
Groch	50 klg.	6,50	— 8,00
Kartofle za cent.		2,10	— 2,50
Masło za funt		1,20	— 1,30
Jaja za kopę		3,00	— 3,20
Siano za 50 klg.		3,40	— 4,00
Słoma za kop. a 600 klg.		34,00	— 36,00

(Nadesłano).

Uwaga dla palących.

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dra. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wydawa i poleca:

Darowska M. — Cztery powiastki dla dzieci. Kraków, 1883. 8° str. 96 karton. cent. 60—1,20 m.; w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconiami 1 złr. 20 ct.—2,40 m.

Do Boga. — Książka do nabożeństwa przez Wawrzynę (z pięknym stalorytem). Kraków, 1880. 32° str. 344. Cena bez oprawy 1 zł. 2 m. W oprawie w płótno angielskie z wyciskami, brzegi pasowe 1 złr. 60 ct. — 3,20 m. W oprawie w płótno angielskie z wyciskami, złote brzegi 1 złr. 80 ct. — 3,60 m.; w oprawie w skórce z wyciskami, złote brzegi 2 złr. 25 ct. — 4,50. W oprawie w szagryn wyborowy, gładki, na sposób francuzki, złote brzegi 2 zł. 40 ct.—4,80 m.; prócz tego w rozmaitych droższych oprawach.

Dwie godziny adoracy Najśw. Sakramentu w czasie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, albo na Boże Ciało, oraz przy grobie Pańskim na Wielki Piątek. — Niem. Piekary, 1868. 16°, str. 108—10 ct.—20 fen.

Droga do zbawienia, czyli medlitwa dla wszystkich o pozyskanie wiecznej i doczesnej swobody (z ryciną). Kraków, 1865 w 8-ce str. 7 (tuzin 30 ct., a 100 egzemplarzy 2 zł.)—4 m.

Elementarz do samouctwa w pisaniu, czytaniu i liczbowaniu. Warszawa, 1872, 8°, str. 16 (z licznymi drzeworytami) 10 ct. — 20 fen.

Engeström W. hr. — Pieśń o gwiazdach naszych. 1883. (Poemat o cudownych obrazach Najświętszej Maryi Panny w Polsce). Kraków, 1883, 16° str. 47. Wydanie ozdobne, na welinie, z obwódką niebieską, w oprawie bardzo pięknej z brzegami złoconymi 1 złr.—2 m.

Fabijani Karol ks. — Misyja apostołska do pokuty i powstania z grzechów prowadzą-

ca. Wydanie trzecie. Część I zawiera: Nauki o pokucie. Kraków, 1881, 8° str. 375—1 zł. 50 ct.—3 m. Część II, w której się przedkłada nauki z przykazań Boskich o powinnościach życia chrześcijańskiego. Kraków, 1881. 8°, str. 320—1 zł. 50. ct.—3 m. Część III, obejmująca nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyjarskiego. Kraków, 1885, 8°, str. 169—1 zł.—2 m.

Fables et poesies polonaises, traduites et publiées par la Cse A. L. Precedées d'une lettre de Henri Martin. 2e edition, revue, corrigée et augmentée. Paris et Cracovie, 1886, 8°, str. 304—3 zł. 60 ct.—7,20 m.

Fischer Engelbert ks. — Sakrament Bierznowania. Książeczka do nauczania w szkole i w domu. Za zezwoleniem autora na język polski przełożył ks. Jakób Jordan Rozwadowski, proboszcz obecnie w Starym Sączu. Kraków, 1876. 16°, str. 88—15 ct.—30 f. — Szkoła, dom i Kściół. Za pozwoleniem autora w wolnym przekładzie wydał i do stonsunków kraju zastosował ks. Jakób Jordan Rozwadowski, proboszcz obecnie w St. Sączu. Kraków, 1876, str. 94—40 ct.—80 fen. — Zwierciadło duszy, czyli rachunek sumienia dla dzieci szkolnych. Z upoważnienia autora przełożył ks. Jakób Jordan Rozwadowski, proboszcz obecnie w St. Sączu. Wydanie czwarte. Kraków, 1876, 64°, str. 30—4 zł. 8 marek.

Geiger Herman ks. — Lidja, Obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aureljusza. Według drugiego poprawnego wydania przełożył na język polski ks. Michał Król. Tarnów, 1857, 8°, str. 275—1 zł.—2 m.

Geramb Maryja Józef O. — Pamiętają o ostatecznych rzeczach, a wiecznie nie zgrzeszysz. Spolszczył ks. N. Pawłowski. N. Piekary, 1868, 8°, str. 92—12 ct.—24 fen.

179. Król. Pr. Loterya klasowa.

Głównie i ostatnie ciągnięcie aż do 2 Lutego. Codziennie 4000 wygranych.

1 Główna wygrana 600,000 marek.

Od dzisiaj aż do ostatniego dnia ciągnięcia polecam:

Losy oryginalne z warunkiem zwrotu takowych i udziały
Cały los 198 i pół M., pół 99 M., ćwiartka 49 i pół M., ósemka 25 M., jedna dziesiąta 20 M., jedna szesnasta 12 i pół M., jedna dwudziesta 10 M., jedna trzydziesta druga 6 i pół M., jedna czterdziesta 5 i pół M., jedna sześćdziesiąta czwarta 3,25 M., dalej: Losy oryginalne bez zwrotu takowych, mogące stałe pozostać w posiadaniu szanownych graczy: całe losy 240 M., pół 120 M., ćwiartka 60 M.

Za wyszłe losy daję na życzenie natychmiast po wyższej cenie losy Inno, gdy nadzieja wygrania w czasie ciągnięcia codziennie się zwiększa. Wypłacam także za wygrane losy, chociaż nie były wzięte odemnie.

AUG. FUHSE, Bank BERLIN,

W. Friedrich-Str. 79, im Faberhause

(64)

Adres telegramu:
Fuhsebank - Berlin.

SOK

przeciw chorobom piersiowym!

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszłom, kokluszow, chrypcie, katarom żołądkowym, a osobliwie przeciw wszelkim chorobom narzędzi oddechowych.

SOK ten nie tylko dzieciom ale i dorosłym jest polecenia godny.

Butelka po 1 marce—jest do nabycia:

w Apteczce w Szarleju.

(33)

CHŁOPCA

z ucziwej rodziny, mającego ochę wyuczyć się za **golarza i fryzjera**, przyjmie natychmiast

HERMAN KORUSZOWIC,

(65) fryzjer w N. Piekarach.

Tylko prawdziwe z tą oto marką ochronną:

Huste-Nicht

Przeołow kaszłom, chrypcie, chorobom gardła i piersi—Kokluszowi:

Ekstrakt słodowy i Karmelki

p. L. H. Pietsch & Co., we Wrocławiu.

Do nabycia: u p. L. Buha,

(42) Apteka w Szarleju.

UCZNIA

drukarskiego potrzebuje

drukarnia

Ks. Fr. Przyncyński
w Bytomiu (Beuthen O. S.)

Ciągnięcie 15 Lutego 1889.

St. Annual-losy po 1 m. 11 losów 10 m. Kolońska-loterya losy po 3 m. 10 losów 29 i pół m. Za 10 m. 2 Kolońskie i 5 Annual-losów. Za 20 m. 4 Kolońskie i 10 Annual-losów. Porto i lista 50 f.

(63) **A. Fuhse, Berlin W.**